

Dług a powstanie pieniądza

Autor: **Przemysław Rapka**

Artykuł niniejszy jest czwartym rozdziałem poświęconej Carlowi Mengerowi pracy zbiorowej pod redakcją dr Alicji Sielskiej pt. Niech żyje rewolucja, wydanej przez Instytut Misesa. Książka do nabycia w [sklepie Instytutu](#). Ponadto, kopię elektroniczną pracy można uzyskać bezpłatnie [zapisując się na naszego newslettera](#).

Wstęp

Założyciel szkoły austriackiej Carl Menger jest znany przede wszystkim z dwóch teorii, które do dziś stanowią fundamentalnie ważny wkład w teorię ekonomii – zasady użyteczności krańcowej i teorii wyłonienia się pieniądza z barteru. Według tej drugiej teorii na początku ludzie wymieniali się posiadanymi przez strony towarami, ale z czasem miały wyłonić się z nich najbardziej płynne środki wymiany, akceptowane w wymianie przez wszystkich, które to stawały się pieniędzmi.

Ostatnio ten opis powstania pieniądza został ponownie zaatakowany przez antropologów i niektórych ekonomistów¹. Twierdzą oni, że powstanie pieniądza z barteru to bajka, której zgromadzone materiały archeologiczne i badania antropologiczne nie tylko nie potwierdzają, ale wręcz jej przeczą. Antropolodzy (wśród których najbardziej znanym współczesnym krytykiem owej teorii powstania pieniądza był David Graeber) i część ekonomistów krytycznych wobec teorii Mengera (najczęściej o lewicowych poglądach, związanych z nurtem instytucjonalnym i postkeynesowskim) proponują zupełnie inną teorię powstania pieniądza – głoszą, że pieniądz wyłonił się z długu. O nieprawdziwości, jak to niekiedy określają „bajki” Mengera, ma świadczyć brak znalezisk archeologicznych świadczących o powszechnym stosowaniu barteru. Mają za to istnieć dowody na powszechne stosowanie długu w zamierzchłych czasach. Innym problemem ma być powszechność rytualizacji wymian towarów między plemionami, które z tego powodu nie mają być wymianami rynkowymi.

¹ Wcześniej ta barterowa teoria powstania pieniądza była krytykowana przede wszystkim przez Alfreda M. Innesa (1913; 1914).

Te odkrycia, chociaż są ciekawe, nie obalają „bajki” Mengera. Posługiwanie się długiem wcześniej niż pieniądzem w żaden sposób nie przekreśla możliwości wyłonienia się pieniądza z barteru. Nie ma również problemu z włączeniem długu do teorii Mengera (a właściwie Mengera-Smitha)

W tym rozdziale postaram się uzasadnić, dlaczego pojawienie się długu przed pieniądzem nie obala teorii Mengera, oraz że łatwo można ten fakt włączyć do procesu powstania pieniądza, zarysowanego przez założyciela szkoły austriackiej – wystarczy zdać sobie sprawę, że barter nie musi mieć charakteru natychmiastowego (transakcja *spot*), ale może być rozłożony w czasie. Pokazane również zostanie, dlaczego sam dług – który w istocie jest rodzajem transakcji – nie może być pieniądzem. Uwzględnienie długu w Mengerowskim opisie powstania pieniądza nie jest konieczne do wyjaśnieniaa tegoż procesu, ale pokazuje, że jego teoria na ten temat w żaden sposób nie kłóci się z odkryciami antropologów. W rozdziale nie będzie poruszana kwestia rytuałów czy roli państwa, ponieważ te zagadnienia zasługują na własne szersze omówienia.

Część pierwsza rozdziału przedstawia Mengerowską teorię powstania pieniądza. Część druga jest poświęcona krytyce owej teorii oraz alternatywnej historii powstania pieniądza. Część trzecia i czwarta omawiają kwestię długu – dlaczego dług powinien być uznawany za rodzaj transakcji oraz dlaczego dług sam ze swojej istoty nie jest pieniądzem. Części piąta i szósta omawiają znaczenie pieniądza w rachunkowości i kalkulacji ekonomicznej. Część siódma poświęcona jest ukazaniu błędności zarzutów wysuwanych wobec teorii Mengera oraz wykazaniu zbieżności jego teorii z teorią powstania pieniądza z kredytu.

Powstanie pieniądza według Mengera

Carl Menger (2013) w swoim dziele *Zasady ekonomii* przedstawił teorię powstania pieniądza, którą niemal sto lat wcześniej zaprezentował w bardzo podobny sposób Adam Smith (2012). Według Mengera pieniądź miał się wyłonić z barteru jako rozwiązanie stanowiące odpowiedź na problem podwójnej zbieżności potrzeb, lecz niebędące zamysłem centralnego planisty. Jak pisze w swojej książce:

W początkowych fazach rozwoju handlu, kiedy gospodarujące jednostki dopiero zaczynają dostrzegać możliwości ekonomicznych zysków związanych z wymianą, ich uwaga – zgodnie z prostą logiką wszelkich kultur – skierowana jest wyłącznie na możliwości najbardziej oczywiste. Rozważając

nabywanie dóbr poprzez handel, każdy bierze pod uwagę jedynie ich wartość użytkową. Stąd faktycznie wykonywane akty wymiany ograniczają się do sytuacji, gdy gospodarujące jednostki posiadają dobra, które mają dla nich mniejszą wartość użytkową niż dobra posiadane przez inne gospodarujące jednostki oceniające te dobra w sposób przeciwny. A posiada miecz, który posiada dla niego wartość użytkową mniejszą niż pług należący do B, podczas gdy dla B ten sam pług ma mniejszą wartość użytkową niż miecz A – u zarania ludzkiego handlu faktycznie były ograniczone do wypadków tego typu (Menger 2013, s. 247–248).

Adam Smith głosił zbliżony pogląd. Według niego od początku kształtowania się podziału pracy w społeczeństwie pojawiał się problem zdobywania dóbr innych niż samemu się produkowało. W dawnych czasach, kiedy ludzie nie używali pieniądza, ale podział pracy już się kształtował, pojawiła się kwestia znalezienia osoby, która akurat potrzebowałaby tego, co ktoś inny ma na zbyciu, i zbyłaby to, czego sama nie potrzebuje. Stąd ludzie, gdy odchodzili od zajmowania się wszystkimi zawodami na rzecz specjalizacji, musieli tak gospodarować coraz mniejszym zakresem tworzonych dóbr – lecz większą ich ilością – by pozyskiwać te dobra, które inni mogą chcieć przyjąć w wymianie (Smith 2012, s. 30–31).

Zróznicowanie potrzeb i dóbr oraz ograniczone możliwości pozyskiwania ich we własnym zakresie zmuszały ludzi do poszukiwania osób, z którymi można by wymienić swoje dobra na produkowane przez drugą stronę. Jednak druga strona nie musiała potrzebować nic, co posiada pierwsza – jest to tak zwany *problem zbieżność potrzeb stron*. Ale pierwsza strona mogła spróbować pozyskać coś, co ta druga mogłaby chcieć – *dobro pośredniczące w wymianie*. Zdobycie dobra pośredniczącego w wymianie pozwala jednostce poświęcić więcej czasu na swoją specjalność i mniej na produkcję dóbr, które wytwarza mniej efektywnie (Smith 2012).

Ludzie w trakcie wykształcania się podziału pracy starają się wyszukiwać dobra, które są jak najpowszechniej akceptowane. Dzięki temu najłatwiej będzie im pozyskać dobra, których potrzebują, nie napotykając na problem zbieżności potrzeb stron. Nie muszą już zajmować się produkcją wielu dóbr na wymianę, jak też czekać, aż druga strona, z którą chcą handlować, będzie potrzebować tego, co oni już posiadają. Z czasem, w miarę zawierania kolejnych

transakcji, postępu specjalizacji i rozwoju gospodar- ki, dostrzeżono, że pewne dobra są znacznie chętniej akceptowane w wy- mianie niż inne dobra. Takim dobrem mogły być: zboże, tytoń, sól, bydło, metale szlachetne. Najróżniejsze dobra służyły jako środki wymiany po- średniej – środek, który jest użyteczny dla posiadacza lub potencjalnego posiadacza, ponieważ można go wymienić na inne pożądane dobro. Te środki wymiany różniły się między sobą akceptowalnością. Jedne były akceptowane w wymianie przez większą liczbę uczestników wymian, inne przez mniejszą. Z czasem spośród najróżniejszych środków wymia- ny wykształciła się bardzo wąska ich grupa. Grupa środków wymiany zawężyła się z tego powodu, że niektóre z nich są chętniej akceptowane. Powszechniejsza akceptacja prowadziła do tego, że kolejne osoby chcia- ły pozyskiwać owe środki, ponieważ dawało im to większą szansę na znalezienie kogoś, kto chciałby przyjąć je jako środki wymiany (Menger 2013; Smith 2012).

W ten sposób z barteru wykształciły się środki wymiany, a ze środ- ków wymiany wyłoniły się pieniądze – powszechnie akceptowane środki wymiany pośredniej, które ludzie chcieli pozyskać nie tylko ze względu na ich zastosowania niemonetarne, ale z czasem przede wszystkim ze wzglę- du na możliwość wykorzystania ich do pozyskania innych dóbr lub usług. Stopniowo na drodze transakcji rynkowych lub interwencji państwowych z tak powstałej grupy pieniędzy wyłaniał się ostatecznie na pewnym tery- torium jeden dominujący pieniądz.

Antropologiczna teoria powstania pieniądza z długu

Z tą standardową koncepcją powstania pieniądza nie zgadza się przede wszystkim grupa ekonomistów, którzy sami zaliczają siebie do grona eko- nomistów heterodoksyjnych (np. tacy postkeynesiści jak Graziani [2003], Lavoie [2014] czy Wray [1998]). Są oni przekonani, że pieniądz powstał jako środek do rozliczania długów, czego ma dowodzić wykorzystywanie od dawna zapisów księgowych przy przeprowadzaniu transakcji. Z kolei najważniejszym argumentem przeciw barterowej teorii powstania pienią- dza ma być brak dowodów antropologicznych na istnienie w przeszłości gospodarki, której rynki funkcjonowałyby na podstawie barteru (Graeber 2011; Wray 2012; 1998; Espinosa 2019). Pieniądz dekretowy (fiat money) oraz kredytowy (zapisy księgowe) mają poprzedzać barter i pieniądz towa- rowy (Wray 2012).

Najbardziej znanym współczesnym krytykiem standardowej teorii był zmarły niedawno antropolog, anarchista i zwolennik państwa maksimum David

Graeber. Krytykował on w swojej książce *Debt: The First 5000 Years* (2011) autorów podręczników opisujących powstanie pieniądza w sposób podobny do przedstawionego przez Mengera czy Smitha. Graeber przytacza prace innych badaczy – w tym Lewisa Morgana przedstawiającego życie plemion indiańskich – którzy opisują zwyczaje plemion, ale sam też opisuje zwyczaje m.in. ludów Gunwinngu czy Nambikwara. Wymiana u tych ludów ma charakter przede wszystkim rytualny i służy zacieśnianiu relacji z innymi plemionami, które są neutralne lub wrogie. Graeber podaje też przykład barteru. Jednak ten przykład ma pokazać, że barter miał też otoczkę rytualną (lub quasi-rytualną) i w podanym przypadku polegał na zmaganiach – strony wymiany barterowej starały się oszukać nawzajem, przekonując drugą stronę do zawarcia jak najbardziej niekorzystnej dla niej transakcji (Graeber 2011, s. 33–34).

Początkowo powszechnymi wymianami miały być prezenty. Jedna osoba oddawała coś drugiej, licząc, że w przyszłości otrzyma coś, czego sama potrzebuje. Osoba oddająca może też sobie zapisać coś jako „kredyt” udzielony drugiej osobie. Prezenty i dług mają historycznie poprzedzać barter. Ludzie mogli pomagać sobie ze zwykłej życzliwości, jednocześnie licząc, że w razie czego osoba, której oddano dobro jako prezent, też odda jakieś dobro w przyszłości lub zaoferuje usługę. Zapisywano również, komu oddano dane dobro i traktowano tę osobę jako dłużną (tzn. od której będzie można się domagać spłaty w przyszłości). Ma to być rzekomo całkowite zaprzeczenie teorii Smitha i Mengera, gdyż w żadnym razie opis ten nie pasuje do teorii przedstawionej przez tę dwójkę ekonomistów. Graeber wspomina też, że w czasach upadków gospodarczych obywatele nie raz decydowali się na kredytowy system pieniądza, co w jego rozumieniu oznaczało rozliczanie się za pomocą zapisów księgowych, a nie pieniądza fizycznego (czy to papierowego, czy metalowego). Przykładem ma być Europa po upadku Cesarstwa Rzymskiego czy Imperium Karolińskiego, gdzie rozliczano się za pomocą zapisów księgowych, a jednostką monetarną były stare monety, przy czym one same były wykorzystywane w transakcjach niezwykle rzadko (Graeber 2011, s. 37).

Kolejnym istotnym – wręcz najważniejszym z całego zgromadzonego materiału antropologicznego – przypadkiem jest starożytna Mezopotamia, gdzie świątynna administracja była odpowiedzialna za zarządzanie dużą częścią gospodarki. To kompleksy świątynne miały być odpowiedzialne za prawdopodobne powstanie i upowszechnianie się pieniądza. W zarządzaniu wykorzystywano księgowość, gdzie wartość każdego dobra była wyrażona w

jednostce monetarnej (obrachunkowej). Podstawową jednostką monetarną służącą do kalkulacji był srebrny szekl o ustalonym sztywnym kursie i był on wymieniany na buszel jęczmienia. Buszel dzielono na 30 części i każdy pracownik otrzymywał 2 części dziennie – w praktyce stosowano kontrolę płac. Jednak nie używano wtedy powszechnie srebra jako środka wymiany w tym sensie, że w jednej chwili wymieniano srebro na potrzebny towar. Również długów nie rozliczano wyłącznie w samym srebrze czy jęczmieniu, lecz w różnych towarach (aczkolwiek najczęściej w jęczmieniu). Długi wobec świątyni spłacano często w towarach o podobnej wartości (Graeber 2011, s. 39). Podobnie funkcjonujące systemy odkryto też w innych częściach świata, tam również większość transakcji była rozłożona w czasie – nie miały one charakteru natychmiastowej realizacji, czyli nie były transakcjami spot (Hudson 2004).

Wykształcenie się tego systemu monetarnego zajęło bardzo dużo czasu, aż w końcu wykształcił się jednolity system numeryczny. Proces ten zaczął się około 8000 p.n.e. i trwał kilka tysiącleci – do ok. 3100 p.n.e., kiedy to powstała rachunkowość prowadzona na tabliczkach piktograficznych. Przez ten okres do wyliczeń wykorzystywano żetony (*tokens*), a różne sektory mogły wykorzystywać odmienne dobra jako jednostkę porównawczą (ryby, godziny pracy, jęczmień), ale z czasem ich liczba zredukowała się do dwóch towarów – jęczmienia i srebra (Tymoigne, Wray 2006, s. 5–6).

O przypadku Mezopotamii i wykorzystaniu w tamtych czasach transakcji dłużnych zapisów księgowych piszą również ekonomiści – Heinsohn i Steiger (1983). Zwracają oni uwagę, że jednostką miary wykorzystywaną w zapisach księgowych była miara ilości zboża² (1983, s. 21), widać to też w informacjach na temat systemu gospodarczego, które podaje Graeber: jednostką był srebrny szekl wymieniany na buszel jęczmienia, czyli *faktycznie* to zboże było jednostką monetarną zapisywaną w księgach rachunkowych.

Graeber przyznaje, że Smith częściowo ma rację, pisząc, że faktycznie w Mezopotamii wykorzystywano srebro jako pieniądz. Miało to jednak nie być powszechne, gdyż częściej rozliczano się nie poprzez przekazywanie srebra fizycznie z rąk do rąk, ale za pomocą zapisów. Większość srebra była magazynowana w świątyniach. A stosowanie zapisów księgowych według Graebera już nie jest stosowaniem pieniądza, lecz długu. Według niego odkrycia te dowodzą, że gospodarka barterowa nigdy nie istniała, a na pewno nie była to

² Istnieje rozbieżność między Graeberem (2011, s. 39) a Heinsohnem i Steigerem (1983, s. 21) co do tego, jakie zboże było wykorzystywane – pierwszy twierdzi, że jęczmień, drudzy, że pszenica. Nie jest to jednak istotne dla tego rozdziału.

rozwinęta gospodarka. Graeber przytacza słowa Caroline Humphery, która wprost stwierdza (i z czym on się zgadza):

Zwyczajnie nigdy nie natrafiono na przykład gospodarki barterowej, nie wspominając o wyłonieniu się pieniądza w ten sposób; cała dostępna etnografia sugeruje, że nic takiego nigdy się nie wydarzyło (Graeber 2011, s. 29).

Dalej Graeber dodaje: „historia pokazuje, że nigdy nie powstały rozwinięte gospodarki oparte na barterze” (Graeber 2011, s. 45).

Samo opisanie, jak funkcjonował system gospodarczy w Mezopotamii, jeszcze nie dowodzi, że pieniądz nie powstał z barteru. Nie dowodzi też, że pieniądz dekretowy poprzedza barter. Od razu rzuca się w oczy fakt pomiaru wartości w pszenicy. Można zapytać: dlaczego akurat wykorzysta- no zboże? Jak do tego doszło, że wybrano akurat zboże? Przeciwnicy teorii powstania pieniądza z barteru wskazują, że wykształcenie się pieniądza, kredytu, opracowanie księgowości i jej zasad trwało tysiące lat. Również cywilizacja Mezopotamii, jej zwyczaje oraz system zarządzania nie powstały z dnia na dzień, zajęło to mnóstwo czasu i musiał się dokonać jakiś proces rozwoju gospodarki i jej instytucji – od prymitywnych plemion do rozwiniętej cywilizacji. Co więcej, Tymoigne i Wray (2006, s. 6) podają, że spośród różnych dóbr ostatecznie wyłoniły się dwa, które pełniły funkcję pieniądza. Wiemy w takim razie, że nie od razu stosowano srebro i zboże, ale że toczył się pewien proces, który ostatecznie przesądził o wykorzystaniu właśnie srebra i zboża. Jednak jak wyglądał ten proces selekcji dóbr? Przecież musiało stać za tym jakieś rozumowanie, że historycznie wybrano akurat te dwa dobra, a nie inne.

Dług to forma transakcji

Krytykę poglądu, że oto owe odkrycia historyczne obalają tezę, jakoby pieniądz powstał z barteru, zaczniemy od omówienia kwestii długu. Jest ona kluczowa, ponieważ przywołani autorzy, jak się zdaje, nie rozumieją, czym dług w istocie swojej jest, ani jaką pełni funkcję.

To, czym dług jest, można najkrócej ująć słowami: dług jest formą transakcji.

W rzeczywistym świecie zawsze mamy do czynienia z rzadkością i niepewnością. Te dwa aspekty wymuszają na człowieku pozyskiwanie dóbr. Człowiek ograniczony jest tym, ile dóbr może wyprodukować. Dlatego musi planować, inwestować lub pracować oraz wymieniać się z innymi osobami.

Wymiana między ludźmi jest powszechna i może przybierać najróżniejsze formy. Może to być usługa za użyteczny towar, towar za towar czy usługa lub dobro za pieniądź. Zawierając transakcję z inną osobą (lub wchodząc w interakcję), człowiek oczekuje, że coś na tym skorzysta.

Aby działać w świecie, osoba potrzebuje środków produkcji, w tym również dóbr konsumpcyjnych, za pomocą których będzie się utrzymywać. W takich uwarunkowaniach środki i dobra są różnorodne i osoba chcąc wyłącznie własnymi siłami zaspokajać swoje potrzeby mogłaby wytworzyć bardzo ograniczoną ilość dóbr i środków produkcji. Dlatego angażuje się w transakcje.

Przeprowadzenie transakcji jest problematyczne i wiąże się z jej zorganizowaniem. Może ona przybierać najróżniejsze formy. Jednym z takich problematycznych aspektów jest właśnie zbieżność potrzeb stron wymiany, który to aspekt jest podkreślany przez Smitha i Mengera w ich teoriach powstania pieniądza. Jednakże takich problemów można wskazać więcej: przeszukiwanie ofert, zabezpieczenie wykonania zobowiązań przez strony czy niemożność wykonania zobowiązań przez strony w tym samym czasie.

Na ten ostatni aspekt zwraca uwagę Kronman (1985), który w artykule *Contract Law and the State of Nature* zajmował się bezpaństwowymi metodami wymuszania na stronach wywiązania się z zobowiązań. Kiedy dwie strony zawierają transakcję, tę nie zawsze da się w całości zrealizować natychmiastowo – nawet w gospodarce pieniężnej. W końcu osoba nie musi posiadać w danym momencie całej potrzebnej kwoty pieniędzy albo transakcja nie jest zwykłą wymianą, ale na przykład pożyczką lub część pieniędzy płacona jest jeszcze przed wykonaniem usługi czy wyprodukowaniem towaru. Wtedy konieczne jest zawarcie kontraktu między stronami, który ustala warunki przebiegu transakcji. Częścią kontraktu dłużnego jest określenie, w jakiej formie dług będzie spłacony i kiedy. Określone może być też to, czy kontrakt zobowiązuje do przekazania dóbr konkretnej osobie, czy posiadaczowi kontraktu.

W ramach zawierania kontraktu dłużnego pożyczkodawca posiadający prawa własności do przedmiotu oddaje w posiadanie pożyczkobiorcy ów przedmiot. Teraz pożyczkobiorca może nim rozporządzać. W przyszłości jednak pożyczkobiorca ma przekazać pewną własność pożyczkodawcy, a ta przekazywana własność często zawiera w sobie także wynagrodzenie za czasowe wyzbycie się posiadania władzy nad przedmiotem. Kontrakt dłużny również jest formą umowy, która, jak każda umowa, określa, kto komu przekazuje określony przedmiot i prawa – co jest przekazywane, komu, kiedy, jak może być

wykorzystane oraz kiedy i co ma być zwrócone. Kontrakt dłużny tworzy roszczenia do własności emitenta (Heinsohn, Steiger 2013, s. 68)³. Jest on również formą przekazywania pewnych praw własności i posiadania, a przekazanie tych praw przez pożyczkodawcę często wiąże się z otrzymaniem wynagrodzenia (procentu w jakiejś formie, niekoniecznie pieniężnej).

Problem czasu można odnieść do kwestii powstania pieniądza i przykładu Smitha, który pisze, że hodowca bydła może być zmuszony do sprzedania cielca za sól, by móc za nią kupić coś innego. Co w sytuacji, gdy osoba chętna na cielca nie posiada w danym momencie całej soli? Otóż tutaj rozwiązaniem może być właśnie dług, czyli transakcja rozłożona w czasie – hodowca teraz oddaje cielca, a kupujący cielca w przyszłości dostarczy całą uzgodnioną ilość soli. Dzięki kontraktowi dłużnemu możliwa staje się wymiana między stronami tytułu własności do teraźniejszych dóbr na prawa własności do dóbr przyszłych.

Odpowiednia forma kontraktu, a ściślej kontrakt dłużny, w takiej sytuacji staje się sposobem rozwiązania niezwykle istotnego, wręcz fundamentalnego problemu gospodarczego – inwestować należy teraz, a na efekty trzeba czekać. Problem ten jest obecny we wszelkich systemach gospodarczych, nawet prymitywnych, które nie stosują pieniądza. Dzięki wymianie dóbr w czasie (transakcjom dłużnym) możliwe staje się gromadzenie środków już teraz, nawet w przypadku braku jednostki monetarnej. Dług u zarania dziejów cywilizacji, kiedy kształtował się podział pracy, mógł pomagać w radzeniu sobie z problemem czasu. Rozłożenie wymiany w czasie pozwalało do pewnego stopnia

³ Heinsohn i Steiger twierdzą, że kontrakt dłużny nie ma nic wspólnego z barterem międzyokresowym (czyli rozłożonym w czasie). Ma to wynikać z tego, że w modelach neoklasycznych (prawdopodobnie chodzi o modele równowagi ogólnej) jedno dobro jest stosowane jako miernik wartości, którego ilość określa wartość wymienną pozostałych dóbr. Tymczasem autorzy podkreślają, że w świecie realnej gospodarki i realnych instytucji emitent kredytu dłużnego może zabezpieczyć pożyczkę 100 dolarów kawałkiem ziemi. Jednak wejście w posiadanie przez kogoś 1/100 tego długu nie oznacza, że ma prawo do otrzymania 1/100 kawałka ziemi, ale do własności emitenta o wartości 1 dolara. Taki rodzaj kontraktu ma równocześnie kreować pieniądz (s. 68). Jednak w takim wypadku nie powstaje pieniądz, lecz sam kontrakt może być co najwyżej wykorzystany jako środek wymiany, jeśli ktoś przyjmie zapłatę w formie tego papieru wartościowego. Forma kreacji pieniądza, o której piszą Heinsohn i Steiger, według Misesa wcale nie tworzy pieniądza, ale kontrakty tego typu mogą być wykorzystane jako wtórne środki wymiany (Mises 2011, s. 394).

W rzeczywistości nie ma powodu, by uważać, że kontrakt dłużny musi być czymś całkowicie odmiennym od międzyokresowego barteru. Istotą barteru jest wymiana bezpośrednio użytecznych dóbr przez strony bez wykorzystania pieniądza. Nie ma powodów, by uważać, że roszczenia do przyszłego dobra niebędącego pieniądzem nie można przekazać komuś innemu w ramach zapłaty za inne dobro. Natomiast transakcją dłużną można określić wszelkie transakcje, w których następuje wymiana dóbr teraźniejszych na przyszłe (oddany przedmiot lub świadczona usługa teraz, by w przyszłości otrzymać coś od drugiej strony).

przewyciężyć problem zbieżności potrzeb stron. Ten problem zbieżności „wymieniano” na „problem czasu” i egzekucji kontraktu. Oddaję ci dobro teraz w zamian za dobro, które dostarczysz mi w *przyszłości*. Ta wymiana dalej jest wymianą barterową – osoby wymieniają się dobrami pożądanymi bez użycia dobra pośredniczącego w wymianie – tyle że rozłożoną w czasie.

Dlaczego dług nie jest pieniądzem?

Dług jest umową czy też formą transakcji, która może mieć formę na przykład podpisanego kontraktu, ale nie musi. Jego istotą jest wymiana dóbr teraźniejszych na dobra przyszłe – pożyczkodawca oddaje coś w chwili zawarcia transakcji, a pożyczkobiorca dostarcza określone dobra w przyszłości. Dług często przybiera formę kontraktu, w którym określone są obowiązki stron i postanowienia zwiększające pewność, że obie strony wywiążą się z kontraktu.

W samym długu, czyli rozłożeniu transakcji w czasie, nie ma nic takiego, co zmuszałoby uznawanie dóbr i usług niejednocześnie wymienianych za pieniądź. Jak wskazali wcześniej wspomniani autorzy, ludzkość dawno temu spłacała dług w różnych towarach. Na przykład jedna osoba mogła przekazać drugiej krowę, by w przyszłości otrzymać od drugiej osoby krowę i kilka kur. Jednak samo rozłożenie transakcji w czasie nie zmusza ludzi do tego, by uznawali za pieniądź krowę lub kurę i by wykorzystywali któreś z tych zwierząt jako jednostkę rozliczeniową w księgach rachunkowych. Z tego powodu dług nie jest pieniądzem. Dług jest formą transakcji, sposobem wymiany dóbr, a nie środkiem wymiany, nabywanym tylko i wyłącznie po to, by go wymienić na inne dobro, które jest punktem odniesienia przy wycenie pozostałych dóbr i usług.

Dług jako pewna forma kontraktu nie ma cech pieniądza. Cechy pieniądza to powszechna akceptowalność, trwałość, podzielność i łatwość w transporcie. Co więcej, pieniądź jest też wartościowany sam z siebie jako pewne dobro⁴ (Mises 2011b). Jest on rzadki, użyteczny z tego powodu, że można go wymienić na inne

⁴ Istotne jest zwrócenie uwagi na cechy, które decydują o tym, czy dane dobro jest dobrem ekonomicznym. Aby przedmiot mógł być uznany za dobro ekonomiczne, dobro to musi zaspokajać ludzką potrzebę, osoba musi wiedzieć o możliwości zaspokojenia potrzeby przez to dobro oraz posiadać władzę nad dobrem (a ściślej, być w stanie władać tym dobrem). Pieniądź spełnia te wymogi, gdyż jest dobrem rzadkim (człowiek musi je pozyskać od innych w wymianie lub musi być wyprodukowany), zaspokaja potrzebę (można wymienić na inny przedmiot), osoba wie, jak zaspokaja potrzebę (poprzez wykorzystanie w wymianie pośredniej) oraz osoba włada tym dobrem (decyduje, czy wyda pieniądź, czy też zachowa). Dlatego w sensie ekonomicznym pieniądź jest dobrem – spełnia owe zarysowane przez Mengera warunki (Menger 2013, s. 54–57).

dobra, dlatego też w świecie niepewności korzystne jest jego pozyskiwanie i przechowywanie pewnej jego ilości.

Przede wszystkim dług nie jest dobrem: transakcja jako *sama transakcja* nie zaspokaja określonej potrzeby. Jest to forma pozyskiwania dóbr i usług, które są potrzebne jednostce do realizacji jej celów. Transakcja jako sposób pozyskiwania dobra wiąże się z ponoszeniem kosztów (ustalenie warunków czy egzekucja zapisów kontraktu).

Trudno stwierdzić, czy dług jest trwały i podzielny – jeżeli według kontraktu w przyszłości kredytodawcy ma być przekazana żywa krowa, to nie da się odsprzedać zaledwie części tej przyszłej krowy bez nadmiernego zmniejszania jej wartości (dwie połowy martwej krowy z pewnością nie są warte tyle, ile cała żywa krowa, ale dwa banknoty 10-dolarowe są warte tyle, ile banknot 20-dolarowy). Co więcej, zapisy kontraktu mogą być wykonane w różnym stopniu – osoba nie musi w całości wywiązać się ze swoich zobowiązań określonych w kontrakcie. Jednak nie oznacza to podzielności czy trwałości. Podzielność długu zależy od dobra, do którego prawa nabywa wierzyciel.

Co najważniejsze, dług nie jest powszechnie akceptowany sam z siebie. To, że chcę komuś zapłacić posiadany kontrakt na dostarczenie dóbr w przyszłości przez kogoś innego, nie oznacza, że ten ktoś go przyjmie. Osoba A musi mieć powód, żeby przyjąć w charakterze zapłaty od osoby B kontrakt mówiący, że osoba C ma dostarczyć pewne dobro. To, czy kontrakt zostanie zaakceptowany, zależy od tego, co ma być dostarczone. Jeżeli mają być dostarczone towary niepieniężne, to maleje prawdopodobieństwo, że kontrakt dłużny zostanie zaakceptowany w wymianie. Jest tak dlatego, że osoba A wcale nie musi potrzebować w przyszłości dobra, które ma dostarczyć C. Jeśli sama nie potrzebuje tego dobra, to jedyne, co mogłaby z nim zrobić, to wykorzystać takie dobro w wymianie z kimś innym.

To, jak powszechnie akceptowany w wymianie będzie kontrakt dłużny, zależy od wielu czynników: jakie dobra mają być w przyszłości przekazane wierzycielowi, czy kontrakt jest na okaziciela, w jaki sposób dobra mają być przekazane, jaką pewność ma osoba przyjmująca dług w ramach zapłaty, że dłużnik wywiąże się ze swoich zobowiązań. Akceptowalność dłużnych instrumentów nie zależała od tego, że są długiem. Przede wszystkim zależała od tego, jakich dóbr dotyczyła umowa, a w drugiej kolejności od pozostałych czynników.

Jak zwracają uwagę antropolodzy, u zarania pierwszych cywilizacji albo udzielano sobie prezentów, albo przekazywano określone dobro w teraźniejszości, by otrzymać inne dobra w przyszłości. Z czasem dla łatwości rozliczeń długów przyjmowano różne rodzaje dóbr, by ostatecznie wyznaczyć do tego konkretną jednostkę obrachunkową. Dlatego pieniądz miał powstać z kredytu i początkowo przyjmować formę kredytu, a Menger (oraz Smith i inni zwolennicy barterowej teorii powstania pieniądza) w swoich opisach się myli.

Nie ma potrzeby dyskutować z faktem, że ludzie przekazywali sobie prezenty i korzystali z długu przed pojawieniem się pieniądza. Jednakże sam dług nie sprawia, że dobra, które mają być w przyszłości dostarczone, stają się pieniądzem. Dobro to wciąż mogło być pożądane przez ludzi i akceptowane w wymianach. Dlatego kontrakt dłużny, obietnica dostarczenia jakiegoś dobra w przyszłości, mógł być wykorzystywany w wymianie. Ludzie mogli płacić za teraźniejsze dobra zobowiązaniami, jak wskazaliśmy wcześniej. Kontrakty dłużne mogły być wykorzystywane w charakterze środków wymiany⁵, czyli niepieniężnych dóbr, które wyróżniają się zbywalnością pośród innych niepieniężnych dóbr. Owe dobra charakteryzują się tym, że łatwiej jest znaleźć na nie kupca, dzięki czemu maleje zapotrzebowanie na gotówkę. Wobec lepszej ich zbywalności łatwiej można w razie potrzeby pozyskać gotówkę (Mises 2011b, s. 393–4).

Należy pamiętać, że środek wymiany to jeszcze nie jest pieniądz. Pieniądz jest tym dobrem, w którym wyrażona jest wartość pozostałych dóbr. Środki wymiany natomiast to dobra, które mogą być wykorzystane do zapłaty w wymianie i umowy poświadczające przekazanie praw własności do tych dóbr. Najważniejszą różnicą między środkami wymiany a pieniądzem jest to, że pieniądz jest *powszechnie akceptowalny* – znalezienie osoby, która byłaby skłonna go przyjąć w ramach zapłaty, nie jest trudne. Nie każdy jednak jest skłonny zaakceptować płatność w postaci środka wymiany.

Jako środek wymiany mogą służyć – i historycznie służyły – różne dobra. Jak twierdzi Menger, zanim ostatecznie pojawił się pieniądz, najpierw wykształciła się pewna grupa chętniej akceptowanych dóbr, ale nie każde z nich było powszechnie akceptowanym środkiem wymiany. Dopiero z tej grupy środków wyłonił się pieniądz. Również kontrakty dłużne – mniej lub bardziej sformalizowane umowy wymiany dóbr teraźniejszych na przyszłe – mogą być

⁵ Środkami wymiany określam w tym rozdziale to, co Mises określa mianem wtórnych środków wymiany (2011, s. 393).

wykorzystywane jako środki wymiany. Człowiek nie musi zaspokajać wszystkich swoich potrzeb natychmiastowo i nie musi potrzebować wszystkich dóbr w jednym momencie. Pewne dobra chce pozyskać w celu zabezpieczenia się na przyszłość. Otrzymując kontrakt dłużny, który pozwoli mu w przyszłości zdobyć na przykład zboże, nie musi już poszukiwać dobra w celu wymiany go na zboże w przyszłości.

Rachunkowość a pieniądz

Krytycy barterowej teorii powstania pieniądza wielokrotnie podkreślali, że księgowość bez wątpienia jest niezwykle istotną innowacją, która wpłynęła na pieniądz. Stosowanie zapisów księgowych w czasach pierwszych cywilizacji ma pokazywać, że pieniądz nie mógł powstać z barteru. Jednak jaką funkcję pełnią zapisy księgowe?

Rachunkowość jest podstawowym i najważniejszym narzędziem kalkulacji ekonomicznej, bez którego zarządzanie majątkiem i działalnością ekonomiczną nie jest możliwe. Celem prowadzenia ksiąg rachunkowych jest dokonanie kalkulacji ekonomicznej, czyli określenie skuteczności prowadzenia działalności gospodarczej, co wcale nie jest proste. Jednak, aby prowadzenie ksiąg rachunkowych miało sens i zapewniało istotne ekonomicznie informacje, konieczny jest do tego pieniądz. Inaczej księgi będą zawierać wyłącznie spis różnorodnych przedmiotów, który nie jest wystarczający do pomiaru efektywności działalności.

Gospodarki nieco bardziej skomplikowane niż prymitywne gospodarki plemienne oferują ludziom możliwość zaangażowania pracy i zasobów w różne czasochłonne procesy produkcji. Procesy te jednak zapewniają różnorakie dobra i trudno jest określić wartość osiągniętych efektów. Dobra i zasoby nie mają przecież wewnętrznej wartości wynikającej z ich fizycznej natury. Jak pisze Mises (2011a, s. 32): „Rachunku można dokonywać za pomocą jednostek, nie da się ustalić jednostki subiektywnej wartości użytkowej dóbr”. Kalkulacja staje się możliwa w gospodarce wymiennej, gdyż wartość wymienna pozwala na zastosowanie dobra jako jednostki kalkulacji ekonomicznej. Według Misesa kalkulacja zapewnia niezwykle istotne korzyści (2011a, s. 33–34):

(...) [P]ojawia się możliwość oparcia kalkulacji na ocenach wartości dokonywanych przez wszystkich uczestników wymiany rynkowej. Subiektywna wartość użytkowa ustalona przez jednego z nich nie jest, jako zjawisko czysto indywidualistyczne,

bezpośrednio porównywalna z subiektywną wartością użytkową ustaloną przez innych. Staje się porównywalna z tą wartością dopiero w wypadku wartości wymiennej, która wyłania się z interakcji subiektywnych ocen wszystkich biorących udział w wymianie. Od tej chwili kalkulacja za pomocą wartości wymiennej ułatwia celowe wykorzystanie dóbr. Każdy, kto chce ocenić rentowność złożonego procesu produkcji, natychmiast stwierdzi, czy działa bardziej wydajnie niż inni, czy mniej; jeśli – odwołując się do utrzymujących się na rynku relacji wymiennych – ustali, że nie uda mu się osiągnąć zysku z produkcji, będzie to równoznaczne z tym, że inni potrafią lepiej spożytkować określone dobra wyższego rzędu. Kalkulacja za pomocą wartości wymiennej pozwala sprowadzić wartości do wspólnej jednostki. (...) W gospodarce pieniężnej dobrem wybranym w taki sposób jest pieniądz.

Najważniejsze funkcje rachunkowości to rejestracja zdarzeń ekonomicznych oraz określenie wartości i pochodzenia majątku. Zdarzenia te są rejestrowane przede wszystkim w ujęciu wartościowym, czyli wartości pieniężnej zdarzenia. Sama wartość pieniężna jest określana w toku wymiany. Zdarzenia są rejestrowane razem z ich wartością wymiany po to, by można było dokonać porównania z innymi zdarzeniami i wyliczenia efektów różnorakich przedsięwzięć.

Wydarzenia rejestrowane w księgach czy składniki majątku mogą być wyceniane na dwa sposoby: wartości godziwej lub kosztu historycznego (Gierusz 2011). W obu wypadkach wartość odnosi się do wartości rynkowej. W przypadku kosztu historycznego w księgach zapisywana jest rzeczywista wartość transakcji: na przykład wydano 100 dolarów na zakup materiałów, a więc w księgach zarejestrowano wzrost wartości materiałów o 100 dolarów. W przypadku wartości godziwej, wyliczając wartość majątku firmy, określa się, za ile można sprzedać poszczególne składniki majątku na rynku. W obu przypadkach konieczne jest wcześniejsze istnienie pieniądza, który wydaje się w celu pozyskania dóbr lub który się pozyskuje, sprzedając swoje produkty lub składniki majątku. Kluczowym elementem jest konieczność istnienia rynku i pieniądza, do którego można odnieść wszelkie wymiany. Ostatecznie każdy składnik majątku jest wart tyle, na jaką ilość pieniądza można to dobro wymienić na rynku. W księgach nie może być zapisana dowolna wartość. Musi ona korespondować z sytuacją na rynku. Arbitralnie przypisana wartość liczbowa danemu składnikowi majątku bez

odniesienia do rynku sprawi, że rachunkowość nie będzie usprawniać kalkulacji ekonomicznej, lecz wprowadzać w błąd (Lewin 1998, s. 180–184).

Za pomocą rachunkowości rejestruje się również należności, które przedsiębiorca ma otrzymać: czy są to kwoty pieniędzy, czy materiały lub półprodukty od dostawców. Zawsze te należności są wyceniane w pieniądzu, podobnie jak zobowiązania. Te zobowiązania odnoszą się do *kwot pieniędzy*, które mają być dostarczone, lub do kwot pieniędzy, na jakie można wymienić otrzymywane środki materialne i niematerialne. Wartości pieniężne przypisane w księgach rachunkowych nie mogą być przypisane arbitralnie. Jeżeli przypisana wartość będzie zbyt wysoka, to próba wykorzystania składnika majątku (np. papieru wartościowego) do zapłaty zostanie przez drugą stronę odrzucona, ponieważ uzna ona, że może lepiej spożytkować tę kwotę pieniędzy. Wymusi to dokonanie korekty w księgach rachunkowych. Natomiast przypisanie zbyt niskiej wartości sprawi, że powstanie iluzja wyższych zysków, co doprowadzi do niedoszacowania przyszłych kosztów działalności.

Problem zmiany wartości majątku jest kluczowy dla zrozumienia roli pieniądza w rozliczeniach. Z czasem wartość rynkowa poszczególnych dóbr zmienia się, więc zmienia się też kwota pieniędzy, na jaką można wymienić posiadane aktywo. Ta zmiana wartości dotyczy również cen papierów wartościowych. Kiedy zmienia się kwota pieniędzy, którą można pozyskać, sprzedając aktywo na rynku, zmienia się też możliwość zastosowania aktywa w rozliczeniu – na przykład gdy cena rynkowa aktywa spada ze 100 dolarów do 50 dolarów, mniejszą część transakcji można rozliczyć przy użyciu tego aktywa. Dlaczego? Ponieważ teraz drugiej stronie nie opłaca się akceptować owego aktywa po starej cenie, alternatywnie bowiem może je pozyskać za niższą kwotę na rynku, a od strony pierwszej opłaca się w takiej sytuacji domagać się pieniędzy, gdyż pozwalają one więcej nabyć na rynku. Alternatywa w postaci możliwości pozyskania pieniądza, a za jego pomocą dowolnych innych dóbr, wpływa na wycenę składników majątku oraz na to, jak przebiega rozliczanie się bez zastosowania pieniądza. W gospodarce pieniężnej jednostka zawsze ma możliwość pozyskania pieniądza, który to zawsze jest dobrą alternatywą dla wszelkich innych towarów.

Problem kalkulacji w pierwszych gospodarkach

Kolejna wada antybarterowej interpretacji materiału empirycznego to przyjęcie założenia, że skoro wykorzystywano zapisy księgowe, w których jednostką

rozliczeniową jest dobro, to zapis księgowy musi poprzedzać wykorzystanie owego dobra w barterze. Jednak wykorzystanie czegoś najpierw jako jednostki rachunkowej, a dopiero potem jako powszechnie akceptowanego środka wymiany jest problematyczne. Jeśli bowiem dobro nie było wcześniej powszechnie akceptowane, to ustabilizowanie jego wartości wymagało kontroli cen. Natomiast stosowanie kontroli cen bardzo negatywnie wpływałoby na podział pracy i rozwój gospodarki. Ludzie czy władza nie mogli dowolnie ustalać sobie jednostki, w jakiej będą się rozliczać, a wynika to z problemów związanych z kalkulacją ekonomiczną.

W swoim dziele *Kalkulacja ekonomiczna w socjalizmie* Ludwig von Mises (2011a) zwraca uwagę na to, że w gospodarce socjalistycznej nie ma możliwości przeprowadzenia kalkulacji ekonomicznej bez pieniądza, czyli akceptowalnego środka wymiany. Przez brak powszechnie akceptowalnego środka wymiany, którego wartość jest kształtowana na rynku, aktorzy sceny gospodarczej nie mogliby przeprowadzić kalkulacji ekonomicznej w bardziej rozwiniętej gospodarce, czyli gospodarce charakteryzującej się podziałem pracy. Bez tego powszechnie akceptowalnego pośredniego środka wymiany nie jest możliwe porównanie ilościowe wartości produktów, które wytwarzają jednostki, ani korzyści zawieranych transakcji.

Oczywiście w społeczeństwie ludzie nie potrzebują pieniądza do zawierania kontraktów dłużnych. Mogą wymieniać dowolne dobra teraźniejsze na dobra przyszłe – osoba oddaje teraźniejszą krowę w zamian za przyszłe trzy kozły i trzy owce. Taki też rodzaj długu miał być powszechny u zarania dziejów cywilizacji. Mimo to pojawia się problem określania wartości wymienianych towarów w bardziej rozwiniętej gospodarce. Bez pieniądza nie sposób tego zrobić. Możemy sobie wyobrazić gospodarkę, w której obraca się zapisanymi na papierze czy welinie kontraktami dłużnymi i te określają rozmaite wymiany: jeden zawarty kontrakt to wymiana owcy teraz na 5 kur w przyszłości; drugi kontrakt to wymiana krowy teraz na 8 kozłów w przyszłości; trzeci kontrakt to wymiana 100 buszli pszenicy teraz na drewniany wózek i worek fasoli w przyszłości itd. Od razu nasuwa się pytanie: jak porównać wartość rynkową tych dóbr? Co w tej hipotetycznej gospodarce jest pieniądzem? W gospodarce monetarnej porównujemy wszystko w pieniądzu i na podstawie tego porównujemy wartość dóbr ze sobą.

Oczywiście materiał historyczny pokazuje, że zapisy rachunkowe wykorzystywano w gospodarce już w czasach starożytnych. Jednak sam z siebie

nie pokazuje, jak doszło do tego, że te zapisy księgowo są wykorzystywane, jak doszło do wyboru jednostki monetarnej i jak ustalano wartość jednostki rozliczeniowej. W końcu urzędnicy w Mezopotamii nie mogli odgórnie ustalać jednostki bez oglądania się na ludzi – ich zwyczaje, działania i preferencje. Dobór jednostki rozliczeniowej i ustalenie jej wartości musiały być zgodne z tym, które dobra wykorzystywano wcześniej jako środki wymiany i jak ludzie je wartościowali. W przeciwnym razie państwo musiałoby się angażować w kontrolę stosunków wymiany między dobrami, co ma swoje negatywne konsekwencje dla kalkulacji ekonomicznej i gospodarki.

Mises podaje przykład kontroli stosunków wymiany papierosów i cygar. W *Kalkulacji ekonomicznej w socjalizmie* pisze:

Jeśli na przykład 1 cygaro odpowiada 5 papierosom, to za podstawę równoważnej dystrybucji cygar i papierosów władza nie może arbitralnie przyjąć kursu 1 cygaro = 3 papierosy. O ile kartka na wyroby tytoniowe będzie uprawniała do nabycia zarówno pewnej liczby papierosów, jak i cygar, i jeśli niektórzy dostaną tylko cygara, a niektórzy wyłącznie papierosy (...), to warunki wymiany rynkowej trzeba będzie poddać specjalnemu nadzorowi. W przeciwnym razie wszyscy, którzy mają papierosy, będą w gorszej sytuacji niż ci, którzy dostają cygara, gdyż każdy dostający jedno cygaro może je wymienić na pięć papierosów, podczas gdy należą mu się trzy (Mises 2011a, s. 26–27).

Jeśli tylko ustalone odgórnie stosunki wymiany będą odbiegać od tych, które kształtują się na wolnym rynku, to pewne dobra będą wycofywane z rynku, innych zaś będą się gromadzić nadwyżki. W przykładzie podanym przez Misesa opłaca się ludziom wykupywać cygara, ponieważ można je nabyć za trzy papierosy, a sprzedać za pięć papierosów. Po czym ponownie można nabyć za trzy papierosy cygaro i w ten sposób osiąga się nadwyżkę papierosów. W rezultacie doprowadzi to do powstania niedoboru cygar i nadmiaru papierosów.

Arbitralne przyjęcie jako jednostki obrachunkowej towaru, który nie jest wykorzystywany przez ludzi jako pieniądz, spowodowałoby chaos kalkulacyjny i podobne konsekwencje jak kontrola cen. Próba odgórnego ustalenia wartości towaru obrachunkowego doprowadziłaby do tego, że występowałyby powszechnie niedobory i nadwyżki towarów, a przede wszystkim towaru monetarnego. Załóżmy, że zarządca w gospodarce zorganizowanej na wzór

Mezopotamii uznałby, że w rozliczeniach będzie wykorzystywał srebro i wyznaczył jego stosunki wymiany wobec niektórych lub wszystkich dóbr. W wypadku przypisania przez zarządcę zbyt wysokiej wartości srebru, magazyny będą się powoli opróżniać z towarów, gdyż ludzie będą wymieniać przewartościowane srebro na dobra, a w razie zaistnienia potrzeby uzyskania pieniędzy osoba będzie mogła wymienić towar na większą kwotę pieniędzy, niż zostało to ustalone przez zarządcę.

Błędnie przypisana wartość jednostce rozrachunkowej w ówczesnej gospodarce również niesłaby negatywne skutki dla rozliczeń. Można to zobrazować na przykładzie. Przyjmijmy, że na rynku w ówczesnej gospodarce buszel pszenicy kosztuje uncję srebra. Jednak zarządca gospodarki na potrzeby rozliczeń uznał, że buszel pszenicy będzie wart 2 uncje srebra. Jednocześnie zarówno cena rynkowa, jak i wartość rozrachunkowa kilograma ryb wynosi uncję srebra. W efekcie ludzie będą chcieli rozliczać się za ryby nie za pomocą srebra, lecz zboża. Mogliby chcieć pozyskiwać ryby teraz, by rozliczać się za nie w przyszłości, płacąc nie srebrem, ale zbożem, ponieważ rozliczając się w zbożu, będą mogli nabyć dwa razy więcej ryb, niż gdyby mieli płacić cenę rynkową w srebrze. Takie narzucenie wartości rozliczeniowej towarom zadziałałoby jak kontrola cen i sprawiłoby, że powstawałyby nadwyżki pewnych towarów, innych zaś niedobory.

Arbitralne przyjęcie danego dobra jako jednostki monetarnej nie sprawi, że to dobro samo z siebie stanie się pieniądzem. Nie będzie się ono spełniać w roli miernika wartości. Aby przyjęta jednostka monetarna mogła spełniać swoją funkcję, to: 1) jej stosunki wymiany ze wszystkimi pozostałymi dobrami muszą ustalać się na rynku oraz 2) musi być powszechnie stosowana jako jednostka służąca do porównania dóbr. Jeśli wartość tej jednostki nie jest kształtowana na rynku, jednostka ta nie będzie spełniać swojej funkcji. Z tego powodu kalkulacja ekonomiczna będzie ułomna, a gospodarka nie będzie się należycie rozwijać.

Dług jako barter w teorii Mengera

Wiemy już, że dług nie jest pieniądzem, ale formą transakcji. Wiemy też, że przeprowadzeniu transakcji mogą towarzyszyć trudności i nie zawsze jest możliwa jej realizacja w pełni w jednym momencie. Sama teoria powstania pieniądza przedstawiona przez Mengera ma być błędna z takiego powodu, że nie jest zgodna z odkryciami archeologicznymi czy antropologicznymi. W rzeczywistości do teorii Mengera można włączyć dług i teoria ta traci wyłącznie

na klarowności omówienia procesu selekcji. Może za to tłumaczyć, dlaczego człowiek porzucił stosowanie długu wyłącznie w wymianach dóbr bezpośrednio użytecznych. Nie każde dobro, którego dotyczył dług, było też chętnie akceptowane ze względu na różnice w zbywalności.

Kiedy Graeber czy Wray piszą o posługiwaniu się długiem w początkach cywilizacji człowieka, piszą o wymianach towar za towar *rozłożonych w czasie*. Głównym czynnikiem odróżniającym u nich dług od barteru jest czynnik czasu – barter jest natychmiastowy, a dług był wówczas transakcją rozłożoną w czasie. Skoro transakcja nie jest natychmiastowa, to nie jest barterem. Jednak czy na pewno barter nie może być rozłożony w czasie? Jest to w dużej mierze spór definicyjny. Tak naprawdę nie ma problemu, by za barter uznać sytuację, gdy wymiana towar-za-towar jest rozłożona w czasie. Oddaję ci teraz jedną rzecz, byś w przyszłości zwrócił mi ją z nawiązką.

W rzeczywistości bez problemu możemy włączyć do tych rozważań dorobek Smitha i Mengera, gdzie dług rozumiany jest jako transakcja rozłożona w czasie. Ludzie mogli się wymieniać – i jak najbardziej robili to – nie wymieniając się dobrami w tym samym momencie, ale jedna strona przekazywała dobro drugiej stronie wcześniej w zamian za poświadczenie o zobowiązaniu drugiej strony. Dzięki temu częściowo radzono sobie z problemem zbieżności potrzeb; pierwsza strona mogła nie posiadać tego, co chce druga strona *teraz* lub nie chcieć czegoś od drugiej strony w tym momencie. Nie oznacza to jednak, że druga strona absolutnie niczego nie oczekiwała w zamian. W takiej sytuacji po prostu jedna strona obiecała „coś” drugiej stronie lub podpisywała z nią kontrakt o dostarczenie potrzebnej rzeczy w przyszłości. Dzięki takiemu rozłożeniu barteru w czasie społeczności z pewnością mogły funkcjonować, póki były relatywnie mało liczne, bez potrzeby stosowania pieniądza.

Co ciekawe, sam Graeber, nie zdając sobie z tego sprawy, włącza do „bajeczki o barterze” dług, urealniając tę przedstawianą w podręcznikach historię (2011, s. 46):

Powiedzmy na przykład, że Joshua oddał buty Henry’emu, a Henry obiecał dostarczyć coś o tej samej wartości, zamiast być winnym przysługę Joshui. Henry daje Joshui pisemne zobowiązanie. Joshua mógłby poczekać, aż Henry będzie miał coś przydatnego i wtedy rozliczyć się z nim. W takim przypadku Henry podarłby zobowiązanie. Ale załóżmy, że Joshua przekazał

papier trzeciej stronie – Sheili – której sam jest coś winien. Mógłby spłacić w ten sposób swój dług wobec czwartej strony, Loli – teraz Henry jest jej winny odpowiednią kwotę. W ten sposób powstaje pieniądz. Ponieważ ten proces nie ma logicznego końca.

Jak najbardziej pieniądz mógł powstać w ten sposób i prawdopodobnie powstał. Sam ten proces zarysowany przez Graebera wcale nie jest aż tak różny od opowieści Smitha i Mengera. Nie jest też sprzeczny z ich opisami, jednak jest zdecydowanie nazbyt uproszczony. Nie tłumaczy on, dlaczego ostatecznie z szerokiego zbioru dóbr, które wykorzystywano w wymianach, ograniczono się do wąskiego ich zbioru, który pełnił funkcję pieniądza i jednostki, w których wartościuje się wszystkie pozostałe dobra. Graeber nie omawia procesu selekcji środków wymiany ani determinantów tego procesu. Za to porusza kwestię płacenia długiem, który może być zobowiązaniem do dostarczenia dóbr niepieniężnych w przyszłości.

Wyjaśnienie procesu selekcji dóbr, aż do wykształcenia się pieniądza, jest istotną zaletą, której teoria i opowieść Graebera nie mają. Wraz z rozrostem społeczeństwa i upowszechniania się długu pojawiał się problem porównania wartości dóbr oraz określenia siły nabywczej posiadanego majątku. Tego problemu dług nie zastępuje. Dlatego ludzie, nawet posługując się długiem, wciąż musieli poszukiwać powszechniej akceptowanych dóbr. Dalej jednak mogli te powszechnie akceptowane dobra pozyskiwać na drodze długu: osoba oddaje teraz krowę, by otrzymać ileś tam buszli zboża w przyszłości, albo otrzymuje teraz pewną ilość zboża, ale w przyszłości musi oddać krowę.

Wykorzystanie długu jako środka wymiany nie rozwiązuje problemu kalkulacji ekonomicznej – pieniądz dalej jest niezbędny jako punkt odniesienia dla wszystkich wymian. Jako dobro, do którego odnosimy wartość wszystkich pozostałych dóbr w ten sposób, że określamy, na jaką ilość pieniędzy możemy wymienić posiadane dobro – to jest podstawowa czynność podczas kalkulacji ekonomicznej, która jest niezbędna do dokonania porównania wartości poszczególnych dóbr i przedsięwzięć oraz dla rozrostu gospodarki. Sam dług ze swojej istoty pieniądzem nie jest i nie rozwiązuje problemu kalkulacji. W prymitywnej społeczności dług mógł dotyczyć najróżniejszych dóbr, a to nie pomaga rozwiązać potrzeby dokonania porównania i pomiaru.

Chociaż teoria Graebera nie rozwiązuje wszystkich problemów, jakie powinna rozwiązać teoria powstania pieniądza, nie znaczy to, że jest całkowicie błędna. Historia przez niego przedstawiona jest historią komplementarną wobec

historii zarysowanej przez Mengera i nie ma między nimi fundamentalnych sprzeczności. Te historie kładą nacisk na różne aspekty procesu, który toczył się w rzeczywistości. Aby teorię przedstawioną przez Graebera uzgodnić z Mengerowską, wystarczy do tej pierwszej dodać zaczerpnięty od Mengera proces wykształcania się powszechnie akceptowalnego dobra pośredniego. Do teorii Mengera zaś wystarczy dodać to, że dobra przed powstaniem pieniądza były wymieniane również w czasie: dostają coś teraz, by dostarczyć coś w przyszłości, a samo poświadczenie długu może być komuś odsprzedane. W ten sposób uzyskujemy pełny obraz wykształcenia się pieniądza, który jest powszechnie akceptowalnym środkiem wymiany pośredniej i jest spójny z materiałem antropologicznym, który pokazuje, że ludzie stosowali dług w przeszłości. Co więcej, razem te dwie historie pozwalają wytłumaczyć problem, którego nie tłumaczą alternatywne teorie powstania pieniądza: dlaczego w starożytności początkowo różnorakie sektory gospodarcze stosowały różne jednostki obrachunkowe, by z czasem ograniczyć się do srebra i zboża.

Zakończenie i wnioski

Teraz rozumiemy, dlaczego ekonomiści mówią tylko o wymianach natychmiastowych, gdy opisują powstanie pieniądza; uwzględnianie elementu czasowego nie jest niezbędne do uchwycenia istoty tego procesu. Jest to dodawanie do modelu czynników, które nic nie dodają do zrozumienia istoty powstania pieniądza, a tylko komplikują przedstawienie owego procesu. Przeciwnicy teorii Mengera wpadają w pułapkę skupiania się na *otoczeniu i technikach wymiany*, by na ich podstawie stwierdzić, że pieniądz nie mógł powstać z barteru. Ponieważ zdefiniowali niejawnie barter jako transakcję realizowaną w całości natychmiastowo, to uznali, że rozłożenie wymiany barterowej w czasie jest dowodem na błędność standardowej teorii powstania pieniądza. Problem ten znika, gdy zauważymy, że istotą wymiany barterowej jest brak wykorzystania akceptowalnego środka wymiany, a nie czas. Wtedy łatwo jest połączyć ze sobą teorię powstania pieniądza opracowaną przez Smitha i Mengera z odkryciami antropologicznymi i archeologicznymi.

Literatura

Garzon E.E. (2019). The origin of money from the money-debt approach. *Iberian Journal of the History of Economic Thought*, 6(1), 37–53.

- Gierusz J. (2011). Koszt historyczny czy wartość godziwa – dylematy wyceny w rachunkowości. *Zeszyty Teoretyczne Rachunkowości*, 62(118), 111–126.
- Graeber D. (2011). *Debt: First 5000 Years*. New York: Melville House Publishing.
- Graziani A. (2003). *The Monetary Theory of Production*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Heinsohn G., Steiger O. (1983). Private Property, Debts and Interest, or: The Origin of Money and the Rise and Fall of Monetary Economies. *Studi Economici*, 21, 3–56
- Heinsohn G., Steiger O. (2013). *Ownership Economics. On the foundations of interest, money, markets, business cycles and economic development*. London–New York: Routledge Taylor & Francis Group.
- Hudson M. (2004). The Archeology of Money: Debt versus Barter Theories of Money's Origins (s. 99–127). W: L. Randall Wray (red.), *Credit and State Theories of Money: The Contributions of A. Mitchell Innes*. Cheltenham: Edward Elgar.
- Kronman A. (1985). Contract Law and the State of Nature. *Journal of Law, Economics & Organization*, 1(1), 5–32.
- Lavoie M. (2014). *Post-Keynesian Economics: New Foundations*. Cheltenham: Edward Elgar.
- Lewin P. (1998). *Capital in disequilibrium*. Alabama: Ludwig von Mises Institute.
- Menger C. (2013). *Zasady ekonomii*, tłum. B. Pawiński, P. Perka. Warszawa: Fijorr Publishing.
- Mises L. von (2011a). *Kalkulacja ekonomiczna w socjalizmie*, tłum. J. Jabłecki. Warszawa: Instytut Ludwiga von Misesa.
- Mises L. von (2011b). *Ludzkie działanie*, tłum. W. Falkowski. Warszawa: Instytut Ludwiga von Misesa.
- Mitchel-Innes A. (1913). What is Money? *The Banking Law Journal*, 30, 377–408.
- Mitchel-Innes A. (1914). The Credit Theory of Money. *Banking Law Journal*, 31, 151–168.
- Smith A. (2012). *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, t. 1, tłum. S. Wolff, O. Einfeld, Z. Sadowski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Tymoigne E., Wray R. (2006). *Money: an alternative story*. W: A. Philip, M. Sawyer (red.), *A handbook of alternative monetary economics*. Cheltenham: Edward Elgar.

Wray R. (1998). *Understanding Modern Money. The key to Full Employment and Price Stability*. Cheltenham: Edward Elgar.

Wray R. (2012). *Introduction to Alternative History of Money*. Levy Economics Institute of Bard College. Working Paper, 717.